

Tadeusz Parnowski

Wspomnienie o profesorze Stanisławie Pużyńskim (23.04.1936–8.11.2015)

W 1973 roku po zakończeniu stażu specjalizacyjnego, w czasie mojej pracy w Miejskim Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorym w Drewnicy, jego dyrektor — dr n. med. Zdzisław Jaroszewski wezwał mnie do siebie i powiedział: „Kolego, w Warszawie została utworzona w Instytucie Psychiatrii i Neurologii Klinika, którą prowadzi doc. Stanisław Pużyński i wprowadza tam nowoczesną psychiatrię. Poszukuje ludzi do pracy. Zarekomendowałem Pana”.

Tak zaczął się nowy rozdział w moim życiu, który zamyka się po 43 latach pracy w II Klinice Psychiatrycznej. Docent, a wkrótce Profesor, był osobą spokojną, rzeczową, a przy tym bardzo poukładaną. Każdy pracownik miał przydzielony zakres obowiązków naukowych, z których był rozliczany. Profesor był bardzo pracowity, śledził nowinki psychiatryczne na całym świecie i próbował, niekiedy mimo oporu pracowników, wdrożyć je w swojej klinice. Dzięki niemu powstał pierwszy w Polsce, a drugi w Europie (po klinice prof. Angsta w Szwajcarii) oddział chorób afektywnych, specjalizujący się w ich nowoczesnej diagnostyce naukowej (włącznie z sprawdzaniem koncepcji monoaminergicznych, badaniami biochemicznymi, psychofizjologicznymi i psychologicznymi, 1973). W 1994 roku zorganizowano pierwszy w Polsce oddział psychogeriatryi.

Praca organizacyjna Profesora była jednak tylko częścią jego zainteresowań. W latach 80. usiłował wprowadzić pierwszy w Polsce system bazy danych chorych z zaburzeniami afektywnymi, który miał być podstawą do dalszych badań. Jego ulubiony oddział chorób afektywnych był miejscem, gdzie wprowadzano najnowsze metody terapeutyczne i diagnostyczne. Wymagał od nas wiele, a jego mottem było: do południa zajmujemy się leczeniem pacjentów, po powrocie do domu krótki odpoczynek i analiza najnowszych publikacji, wieczorem pisanie artykułów.

Jako gorący orędownik rozbudowywania małych oddziałów psychiatrycznych przy szpitalach ogólnych wielokrotnie wysyłał nas do różnych szpitali w Polsce w sytuacjach krytycznych dla tych oddziałów. Mawiał wtedy: „koledzy, trzeba pomóc, sami rozumiecie...”



Profesor Stanisław Pużyński

Uczył, kontrolował, korygował. Miał sztywne zasady moralne, uważał, że bycie lekarzem w Instytucie jest obligujące, w związku z tym nie wyrażał zgody na dodatkowe prace, nie pobłażał też osobom, które nawiązywały współpracę z firmami farmaceutycznymi.

Jako wieloletni dyrektor Instytutu przede wszystkim dbał o rozwój psychiatrii w Polsce. Poświęcił wiele lat, by wzmacniać jej różne obszary, często nawet kosztem swojej kliniki.

Nawet gdy odszedł na emeryturę, psychiatria pozostała osią jego życia. Jego aktywność, pracowitość, oddanie psychiatrii stało się przysłowiowe. *Non omnis mortuus est* — pozostawił uczniów i wiele osób, dla których był wzorem.